

Hbr 10,(19-22)23-25

Przekład

23. Trzymajmy się nadziei, którą wyznajemy, niewzruszenie, wierny bowiem [jest Ten], który złożył obietnicę,

24. i zwracajmy wzajemnie na siebie uwagę ku pobudzeniu się do miłości i dobrych uczynków,

25. nie opuszczając wspólnych zebrań, jak to [jest] zwyczajem niektórych, lecz dodając sobie odwagi, i to tym mocniej, im lepiej widzicie zbliżający się ten dzień”.

Uwagi wprowadzające

Tekst kazalny Hbr 10,23-25 wchodzi w skład dłuższej sekcji listu, która rozpoczyna się wraz z Hbr 5,11, a kończy w Hbr 10,39. Sekcja ta – druga jeśli chodzi o strukturę literacką listu – pozostaje w określonym związku z sekcją pierwszą, obejmującą Hbr 3,1 – 5,10. Podczas bowiem, gdy w sekcji pierwszej autor pisma wykazuje, że Chrystus jest arcykapłanem i czyni to poprzez wskazanie analogii do arcykapłaństwa starotestamentowego, to w drugiej nakreśla specyfikę oraz wyjątkowość arcykapłaństwa Chrystusowego, eksponując różnice pomiędzy porządkiem Starego Testamentu a Chrystusem i zainaugurowanym przez Niego porządkiem.

Całą sekcja druga Hbr posiada budowę koncentryczną, której centrum stanowi Hbr 9,11. Można ją przedstawić następująco:

- 1) Chrystus wszedł raz na zawsze do miejsca świętego (9,1-14);
- 2) Przymierze: stare (8,7-13) i nowe (9,15-23);
- 3) Przybytek: ziemski (8,1-6) i niebiański (9,24-28);
- 4) Kapłaństwo i ofiary: stare (7,1-28) i nowe (10,10-18);
- 5) Wskazania parenetyczne (6,11-20/10,19-39).

Biorąc pod uwagę tę strukturę łatwo zauważyć, że tekst kazalny stanowi fragment drugiej części ustępu o charakterze parenetycznym – Hbr 10,19-39. W nim samym można wyróżnić cztery części: 1) 10,19-25; 2) 10,26-31; 3) 10,32-35; 4) 10,26-39.

Analizowany tekst znajduje się więc niemalże na początku całej parenezy. Poprzedza go bezpośrednio jedno długie zdanie wskazujące na fundamentalną prawdę, iż dzięki ofierze

Chrystusa mamy dostęp do Boga (10,19-21). I w odniesieniu do tejże prawdy autor listu formułuje zachęty do śmiałości w zwracaniu się do Boga (w. 22), do wytrwałości w ufności (w. 23) i do miłości, dobrych uczynków i nie opuszczania wspólnych zebrań (w. 24n).

Komentarz

W. 23. Wiersz ten zawiera pierwszą z zachęt sformułowanych przez autora listu – do wytrwałości w ufności. Trzeba jednak mieć na uwadze, że zarówno ta zachęta, jak i wszystkie pozostałe nie są zawieszane „w próżni” – posiadają one fundamentalne odniesienie chrystologiczne, które autor Hbr zawarł w ww. 19-21: „*Mając więc, bracia, ufność, iż przez krew Jezusa mamy wstęp do świątyni drogą nową i żywą, którą otworzył dla nas poprzez zasłonę, to jest przez ciało swoje, oraz kapłana wielkiego nad domem Bożym*”. To wzajemne odniesienie wskazuje na istotną prawdę – zbawienie przez Chrystusa jest darem, ale też zadaniem, które winni podjąć i realizować w swym życiu wierzący. I można przypuszczać, że adresaci Hbr przeżywali w tej mierze jakieś rozterki i wątpliwości, być może czuli się zagubieni, dlatego autor listu poczuł się zobligowany do pokrzepienia ich poprzez wskazanie na fundamenty chrześcijańskiego życia i związane z nimi konsekwencje.

Dlatego też na samym początku wzywa oraz zachęca adresatów swego pisma do wytrwałości w nadziei: *katechomen ten homologian tes elpidos akline* – „*Trzymajmy się nadziei, którą wyznajemy, niewzruszenie*”. O jaką nadzieję, *elpis*, tutaj chodzi? Trzeba zauważyć, że motyw nadziei posiada w Hbr bardzo silne zabarwienie starotestamentowe. Jest ona bowiem ściśle związana z zaufaniem. W Starym Testamencie sam Jahwe jest nadzieją swojego ludu, a wsparta wiarą nadzieja staje się pewnością opartą na wierności Boga. Ponadto nadzieja jest pełnym uwielbienia spojrzeniem na historyczne doświadczenia przeszłości i teraźniejszości. Dlatego też autor listu czuje się zobligowany do tego, by przypomnieć swoim odbiorcom o potrzebie, więcej, o konieczności zachowania niewzruszonej ufności i chwalebnej nadziei, jakie posiadali adresaci na początku swojej drogi z Bogiem (Hbr 3,6.14).

Autor Hbr zauważa, że w życiu zboru nadzieja i ufność są zagrożone, i że istnieje niebezpieczeństwo ich utraty. W Hbr 6,11 odnajdujemy kolejne wezwanie do gorliwości w zachowaniu pełni nadziei aż do końca. Oparta na mocnym fundamencie Słowa Bożego nadzieja, zachowuje wiarę w nieustannym poruszeniu nakierowanym na to, co objawione

zostanie w pełni dopiero w przyszłości. Co ważne, może się ona pewnie oprzeć na obietnicy, do której wypełnienia zobowiązał się Bóg (por. Hbr 6,17nn). Nadzieja przyrównana zostaje do „kotwicy duszy, pewnej i mocnej”. Rzucona w wodę kotwica, sięgając dna i trwałego gruntu, daje okrętowi i znajdującym się na nim żeglarzom pewne zabezpieczenie. Nadzieja przenika nie pod powierzchnie wód, lecz – jak ujął to autor listu – sięga aż „poza zasłonę”, tam dokąd wszedł Jezus (Hbr 6,19n). Posiadając nadzieję, wierzący zyskują pewność ostatecznego rezultatu swojej wędrówki. Muszą jednak pamiętać, że w żaden sposób nie zwalnia ich ona z wysiłku koniecznego do pokonywania dalszych etapów drogi nie może stać się pretekstem do bezczynności.

W drugiej części analizowanego wiersza nowotestamentowy hagiograf już wyraźnie, po raz kolejny w swym piśmie, wskazuje, dlaczego ową nadzieję można i należy zachować: *pistos gar o epangeilamenos* – „wierny bowiem [jest Ten], który złożył obietnicę”. Autor nie ma żadnych wątpliwości co do wierności Boga i w tej pewności pragnie też utwierdzić adresatów swego pisma. Wierność Boga jest niewzruszona i na tej podstawie adresaci mogą być pewni, że wypełni On wszystkie obietnice dotyczące zbawczej przyszłości. Pewnością tą mogą zachwiać różne trudne doświadczenia, ale wierzący nie mogą jej utracić całkowicie.

W. 24. W wierszu tym autor Hbr przechodzi z poziomu relacji człowiek – Bóg na poziom stosunków międzyludzkich, w obszarze których powinno się odzwierciedlać i urzeczywistniać życie z Bogiem. Życie z Bogiem wszakże nie może ograniczać się wyłącznie do wymiaru osobistego, lecz dotyczy ono również sfery wspólnotowej. Adresaci listu dlatego, jako wspólnota wierzących, powinni urzeczywistniać coś w rodzaju solidarności. Nie można bowiem brać odpowiedzialności wyłącznie za siebie – w ramach wspólnoty Chrystusowych uczniów należy też brać odpowiedzialność za swe współsiostry i współbraci. Dlatego też nowotestamentowy hagiograf jednoznacznie napomina: *kai katanoomen allelous* – „I zwracajmy wzajemnie na siebie uwagę”. Innymi słowy, zauważajmy jedni drugich, bierzmy siebie pod uwagę, dostrzegajmy nie tylko wzajemne braki i wady, lecz również potrzeby. Celem tej obopólnej uwagi nie ma być wyłącznie napominanie i wytykanie błędów oraz niedoskonałości, choć można przypuszczać, że autor listu również to mógł mieć na myśli. Przede wszystkim celem i efektem tej uwagi (przyimek celowo-skutkowy *eis*) ma być wzajemne pobudzanie się (*paroksysmon*) do miłości (*agape*) i do wykonywania dobrych

uczynków (*kalon ergon*). Adresaci listu mają więc tworzyć autentyczną wspólnotę miłości, na wzór miłości, jaką zostali obdarowani przez Boga w Jezusie Chrystusie. Ich wiara ma być wiarą żywą, wyrażającą się w miłości i wykonywaniu dobrych uczynków. Jedynie taka wiara, która zapatruje się nie tylko na Boga, ale ma też na uwadze drugiego człowieka i jego dobro, jest autentyczna. Do tej miłości i dobrych uczynków adresaci listu są nie tylko zobligowani, ale także – co bardzo istotne – przez Boga uzdolnieni i uwolnieni. Zbawienie wszakże to nie tylko wolność „od”, lecz jednocześnie wolność „do”.

W. 25. Ostatni wiersz analizowanego tekstu również ma na uwadze życie wspólnotowe. Porusza on problem, który ma negatywny wpływ na stan „duchowego życia” członków, a co za tym idzie także całej wspólnoty, a mianowicie brak zaangażowania w jej życie.

Autor Hbr czuje się zobligowany do zwrócenia uwagi adresatów na fakt, iż zwyczajem niektórych z nich stało się opuszczanie wspólnych zebrań. Użyty w tekście termin *episynagoge* występuje na kartach Nowego Testamentu jeszcze tylko w 2 Tes 2,1. Może on posiadać kilka znaczeń. W grece hellenistycznej może oznaczać jakichś *zbiór*, np. monet. W LXX nabiera sensu religijnego, podobnie jak pojęcie *synagoge*. W 2 Tes z kolei oznacza *zbieranie się wiernych w dniu paruzji*. W analizowanym wierszu oznacza on najprawdopodobniej nie tylko samo gromadzenie się wiernych, ale zgromadzenie to charakteryzuje jako wspólnotę religijną. W znaczeniu szerszym byłaby to społeczność wszystkich wiernych na całym świecie, w węższym – społeczność zboru danej miejscowości czy okręgu. Trzeba też zauważyć, że w drugiej części w. 25. autor listu umieszcza swą zachętę – napomnienie w perspektywie eschatologicznej, wspominając o nadchodzącym nieuchronnie i rychło Dniu Pańskim: *blepete engidzousan ten hemeran* – „*widzicie zbliżający się ten dzień*”. Na tej podstawie można wnosić, że owe „wspólne zebrania” można rozumieć jako antycypację ostatecznego zgromadzenia się ludu Bożego. Obecne zebrania byłyby tym samym zapowiedzią i przedsmakiem przyszłego zgromadzenia ludu Bożego (por. Hbr 2,12; 12,23).

Nie wiadomo, co było przyczyną niedbałości w uczęszczaniu na zgromadzenia. Można przypuszczać, że wpływ na to mogły mieć obawy przed restrykcjami ze strony władzy publicznej, powrót do dawnej społeczności – synagogi żydowskiej, albo zobojętnienie religijne. Nie jest również wykluczone, że wobec rozmaitych przeszkód i nacisków niosących

ze sobą niebezpieczeństwo utraty wiary, autor listu pragnie po prostu uczulić członków wspólnoty na potrzebę wzajemnego wspierania się oraz konieczność udziału w zgromadzeniach liturgicznych.

Wspólne gromadzenie się jest wyrazem miłości do Boga i ludzi, jest elementem, który spaja grupę i sprawia że jej członkowie są w stanie solidarnie stawiać czoła wszelkim przeciwnościom. W żadnym wypadku nie może go zabraknąć we wspólnocie, której obowiązkiem jest troska o wiarę współwyznawców i o to, by nikt nie pozostawał z dala od łaski Boga (Hbr 12,25).

Dominik Nowak